Nr. 80. Kraków, Sobota 6 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niеopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Mowa posła dra Rutowskiego

w sprawie szkół przemysłowych, wypowiedziana na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z dnia 29 marca b. r. — według stenogramu.

(Dokończenie).

Nastały jednak potem wrogie wypadki. Zamknięcie granicy w roku 1822 ciężkim było ciosem dla tego przemysłu, potem przyszło cło wywozowe do Węgier, potem zwinięcie komisyi umundurowania i t. p. i niektóre okolice, gdzie przedtem setki tysięcy sztuk płótna blichowano, wyludniły się, całe kolonie tkaczy zginęły do szczętu.

Nie zrobiono jednak nic w celu podniesienia tego przemysłu. Podczas gdy n. p. na Śląsku, gdzie przemysł tkacki tak silnie się rozwinął, wszelkiemi go popierano środkami, zaniedbano go zupełnie w Galicyi. Odwołuję się na znakomite pismo **Rohrera**, który te centra przemysłu tkackiego w Galicyi zwiedził. Rzekł on: „Wszystkie te punkta centralne stałyby się mogły tem, czem u nas są Frywałd i Warnsdorf, gdyby im tylko państwo pomocną podało rękę. (*Słuchajcie! z prawicy*).

Pomimo tych stosunków, w dziwny sposób utrzymał się ten przemysł tkacki. Według rachuby mojej, opartej na wynikach ostatniej ankiety, żyje w Galicyi dotąd 29,600 tkaczów; naturalnie są to ludzie, którzy się tkactwem zajmują obok uprawy roli; rozporządzają oni 31,700 warstatami tkackiemi i jeszcze dotąd dochodzi wartość ich wyrobów do milionów. Nie chcę panów trudzić szczegółami innych rodzajów przemysłu domowego, jako to: drzewnego, keramicznego i t. p. Podniósłbym tylko jeszcze, że są u nas n. p. kolonie szewców w poszczególnych miasteczkach, w których 40 do 60,000 par butów rocznie wyrabiają. Ten przemysł domowy jest zajęciem, które obok uprawy roli umożliwia jeszcze tej biednej ludności egzystencyę. Wynika to poniekąd z pewnej tradycyi narodowej. Z ostatniej ankiety w kwestyi przemysłu domowego na Węgrzech wynika, że z ludów, zamieszkujących Węgry, przedewszystkiem Rusini zajmują się przemysłem domowym. Poświęca się mu mianowicie 9·95 prc., podczas gdy z ludności węgierskiej zajmuje się nim 3·05 pr., z niemieckiej 5·24 prc. I u nas ma także ludność ruska zarówno, jak polska, pewne zamiłowanie do przemysłu domowego, a jeśli panowie po za granicę spojrzycie, to przekonacie się, że w Królestwie Polskiem, gdzie się kolosalny rozwinął przemysł fabryczny, obok niego ostał się przemysł domowy i wcale nie chyli się ku upadkowi. W Królestwie Polskiem było w roku 1870, 139 tysięcy warsztatów tkackich w ruchu. I w Rosyi także, — a rozumie się przez to zarazem prowincye polskie, jak ruskie, — utrzymał się jeszcze w 19 wieku kolosalny przemysł domowy. Wiadomo, że w Rosyi 7 milionów osób poświęca się przemysłowi domowemu, a wartość jego produkcyi oceniono niedawno na 1500 milionów. Wartość tej produkcyi równa się niemal wartości produkcyi rolnej. Wieśniacy, zajmujący się tą pracą uboczną, t. zw. „kustari“, żyją mimo przemysłu fabrycznego. W gubernii moskiewskiej jest około 62,000 drobnych zakładów przemysłowych, których produkcya 37 milionów wynosi. W okolicy Moskwy leży 158 wsi, w których wyrabiają rękawiczki dla najpierwszych firm moskiewskich, wartości przeszło 3 milionów. Na pytanie więc, czy przemysł domowy ostać się może, nie można dać przeczącej odpowiedzi, owszem potwierdzić je muszą wszyscy, którzy się tą kwestyą zajmują.

Odwołując się tylko do Grothego i Schmollera, do rezultatów ostatniego spisu ludności w Niemczech i t. p. daty te przytoczyłem dla tego tylko, aby wykazać, że jeśli świat cały przyznaje, iż ten przemysł tkacki ostać się może wobec fabrycznego, jeżeli się państwo z nim przychylniej nieco obchodzi, to jest to także dowodem, iż i Galicyi należy się poparcie ze strony państwa, jakiego innym użycza się krajom. Nie będę powoływać się na inne gałęzie przemysłu domowego. Panowie jednak wiecie zapewne, że koszykarstwo w Galicyi, które teraz tak piękne wydało rezultaty, nie jest dziełem organów państwowych, lecz wynikiem inicyatywy kilku mecenasów kraju.

Mamy przecież prawo zwrócić się do tej wysokiej Izby, aby już położyła kres temu niesprawiedliwemu postępowaniu i pozwoliła Galicyi korzystać z tych samych środków pomocniczych, jakich innym użycza się krajom.

Nie chcę dalej wchodzić w poszczególne życzenia mego kraju, na niektóre tylko chcę wskazać. Ostatniemi czasy zwrócił uwagę jeden z posłów lewicy (Wurmbrand) na doniosłość muzeów prowincyonalnych. I na tem polu także jesteśmy upośledzeni. Jeżli panowie weźmiecie budżet w rękę, to zobaczycie, że dla centralnych instytutów w Wiedniu robi się, co tylko można; a i dla muzeów prowincyonalnych jest rząd hojnym, tylko Galicyę zaniedbuje zupełnie.

Z 16.000 złr., które dla muzeów prowincyonalnych są przeznaczone, otrzymuje Galicya 1000 złr., a przecież do wykształcenia ludu w przemysłowym i rzemieślniczym kierunku, mianowicie w przemyśle artystycznym, niezbędne są muzea. Temi środkami, jakiemi nas państwo darzy, absolutnie nic zdziałać nie można. My zrobiliśmy na tem polu niejedno, lecz własnemi siłami. Te 1000 złr., darowane lwowskiemu muzeum, nie są przecież środkiem, za pomocą którego coś ważniejszego zrobićby można. Jeżeli jest prawdą, że ten narodowy przemysł domowy posiada swoje właściwości, swój charakter przyrodzony, styl narodowy i smak, który winien być utrzymany i popierany, aby nie zaginął wśród zniwelowania międzynarodowych i bezbarwnych co do jakości towarów, to potrzeba w tym celu przedewszystkiem popierać muzea. Tutaj zebrane być winny, obok powszechno-dziejowych wzorów sztuki i przemysłu, przedewszystkiem pomniki, pozostałości dawnych okresów narodowej sztuki i przemysłu artystycznego z narodowym ich charakterem; zabytki te winno się rozmnażać i przystęp do nich ułatwiać, aby charakter ich utrzymać i wyzyskać dla sztuki nowoczesnej.

Natomiast z drugiej strony wysokiej Izby wypowiedziano zdanie (przez dep. Siegmunda. *Przyp. Red.*) że ta decentralizacya, którą wywołuje się popieraniem narodowych znamion sztuki, do tego doprowadzić może, że w Czechach n. p. powstałby styl narodowy, któryby sobie może pałac Schwarzenbergów na Hradczynie brał za wzór (*wesołość z prawicy*), że kościoły w Orylje i Plavizy służyłyby za wzór dla południowo-słowiańskiego stylu, albo że w Galicyi na fałszywe wpadłoby się tory, biorąc za wzór n. p. przepiękne motywa ruskie, zamiast wzorów międzynarodowych. Sądzę, że poseł, który to mówił, zupełnie fałszywie rzecz ocenił.

Chcę tylko zwrócić uwagę panów na to, że niwelowanie jest śmiercią dla przemysłu artystycznego i całego przemysłu domowego. W chwili, gdy przemysł artystyczny rozwijać się pocznie według szablonu, upadnie także przemysł fabryczny. (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

To dziwne państwo, Austrya, która tyle ma osobliwości, może i na tem polu jeszcze bardziej podziwu godnych dokazać rzeczy, jeśli się właśnie we wszystkich kierunkach swych właściwości i szczegółowych znamion rozwijać będzie. Jeżeli panowie obejrzycie sklepy tutaj, w Wiedniu, to zobaczycie, że n. p. pewien rodzaj przemysłu artystycznego tutaj zwyciężył, a tym jest węgierska majolika. Tej nie wyprodukowano w Wiedniu. W gnieździe węgierskiem, gdzie Słowianie, Niemcy i Węgrzy mieszkają pospołu, wytworzono z narodowych słowiańskich i madjarskich wzorów i motywów coś, co w całym świecie odniosło zwycięstwo. Zolnayska majolika w Pięciu Kościołach popularniejszą jest teraz w Europie, niż jakikolwiek produkt wytworzony według szablonu wzorów i ogólnie dostępnych rysunków.

Sądzę, że grzechy przeszłości i teraźniejszości pod tym względem zmazać należy i że my w Galicyi także do żądania mamy prawo, aby państwo innemi, niż dotąd, siłami działało ku podniesieniu naszej instytucyi muzeów. (*Brawo! Brawo! z prawicy*).

Kończę, polecając wysokiej Izbie przyjęcie rezolucyi, którą przyjęła także komisya, że i w Galicyi również dla szkolnictwa przemysłowego to samo uczynić należy, co dla innych krajów w tym się robi kierunku. (*Oklaski z prawicy.— Mowca odbiera gratulacye*).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 2 kwietnia.

„Boulanger uciekł!“ Oto, co się z ust do ust podaje na bulwarach. Czy to prawda? W tej chwili jeszcze nie wiadomo, — ale trudno wierzyć. Jakże śmiesznym okazałby się gorliwy o sławę generała Karol Chincholle, który dnie całe przepędza w pałacyku ulicy Dumont d'Arville! który czytelnikom *Figara* zdaje sprawę z każdego ruchu i giestu generała, by im dowieść, że bohater o ucieczce nie myśli! Tymczasem tenże miał wczoraj wieczorem przebrać się w domu pani de B... i z nią opuścić Paryż pociągiem, który go odstawił za granicę belgijską o wpół do 3 dziś rano.

W każdym razie, nowy prokurator generalny, Quesnay de Beaurepaire wniesie jutro lub pojutrze w Izbie deputowanych żądanie wytoczenia generałowi procesu o zamach na konstytucyę. — Oskarżony, jako wysoki dostojnik legii honorowej, może być sądzony tylko przez pierwszą Izbę trybunału apelacyjnego, lub przez senat. Powtarzam, co pisałem przedwczoraj: musi rząd mieć w ręku niezbite dowody winy generała, jeżeli na kartę procesu stawia — już nie tylko swoją egzystencyę, lecz nadto ostatnie szczątki anti-bulanżyzmu.

Toczy się w tej chwili przed sądem policyjnym proces przeciwko prezesowi byłej ligi patryotów Déroulède, jej sekretarzowi Richard i członkom dyrekcyi pp. Laguerre, Laisant, Naquet i Turquet. Zapytani o cel planu mobilizacyi, odpowiedzieli, że mieli na oku potrzeby wyborcze, a o żadnym napadzie na Izby nie marzyli. Na zarzut, iż liga przetworzyła się w towarzystwo sekretne, podsądni odpowiedzieli emfatycznem zaprzeczeniem. Należenia zaś do ligi, jako do organizacyi nie zaregestrowanej, a więc nieupoważnionej, oskarżeni nie uważają za przestępstwo wobec faktu, iż rząd od lat kilku tolerował ligę pobłażliwie. W przesłuchaniu dotychczasowem dygnitarze ligi stoją na gruncie prawa i bronią się jasno i wymownie. Proces ich nie skończy się zapewne w izbie policyjnej, lecz przejdzie do senatu.

W mieście spokój panuje zupełny. Ciekawość pyta tylko: „Uciekł — czy nie uciekł?“ Następną pocztą uwiadomię was, ile jest prawdy w pogłosce rozpuszczonej naprzód przez ministeryalny organ *Paris*.

Pellens.

Postępowanie p. Gniewosza.

O wystąpieniu p. Gniewosza z wyraźnym zamiarem obalenia ustawy sejmowej o wykupnie propinacyi *Dzien. Pol.* otrzymał obszerniejszą od naszej depeszę z przebiegu posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu.

Z pierwszej części tej depeszy dowiadujemy się, że przemówienie p. Bobrzyńskiego w sprawie szkół wyznaniowych było wyrazem opinii większości Koła polskiego. Ponieważ nikt temu nie zaprzeczył, przeto należy przyjąć to za prawdę, chociaż się zdawało, iż owo przemówienie, nader życzliwe dla wniosku Liechtensteina, nie było wyrazem przekonań Koła polskiego.

Druga część depeszy, odnosząca się do wystąpienia p. Gniewosza, opiewa:

„Z kolei podał przewodniczący do wiadomości Koła, że poseł Gniewosz postanowił jako referent projektu rządowego, dotyczącego uwolnienia pożyczki propinacyjnej od podatków, zaproponować przejście do porządku dziennego. Przewodniczący Koła p. **Jaworski** wyraził przytem przekonanie, że jako członek Koła winien Gniewosz nie zrywać ani z niem, ani z Sejmem solidarności.

„Na to odparł **Gniewosz**, że jako referent tej sprawy, musi zająć stanowisko objektywne. „Jestem już stary — dodał p. Gniewosz — i spędziłem 43 lat w służbie publicznej nie na to, abym pod koniec plamił się, idąc w danej kwestyi wbrew memu własnemu przekonaniu“.

„**Piniński** podniósł, że według §. 10 statutu Koło ma prawo wywierać wpływ i na członków, czynnych w komisyach, bo ich do tych komisyj wyznacza. Jeżeli więc Gniewosz do życzenia Koła zastósować się nie chce, niechaj złoży referat.

„To samo zdanie objawili **Chrzanowski**, **Hausner** i **Onyszkiewicz**.

„**Gniewosz** oświadczył na to, że i tak złożyłby ten referat, gdyż w komisyi większość oświadczyłaby się przeciw jego wnioskowi. Jako poseł z mniejszych posiadłości nie chce i nie może popierać sprawy, która kraj narazi na straty, gdyż do umorzenia pożyczki propinacyjnej będzie się musiało dopłacać 380.000 złr. Zastrzega więc sobie prawo przemawiania w komisyi i Izbie za przejściem nad tą sprawą do porządku dziennego i nie odstąpi od tego, choćby mu przyszło wystąpić z Koła. Ostatni paragraf ustawy propinacyjnej orzeka, iż może ona wejść

Z pamiętnika Maniusi.

Przez

SEWERA.

11 (Ciąg dalszy).

Wejście francuzki przerwało narady. Po lekcyi wróciłyśmy do dziennika.

— Wyrwać kartę i spalić....

Rada trafiła mi do przekonania. W tej samej chwili karta z szelestem i jękiem wyleciała z dziennika. Pokazałam koleżankom — zamilkły z przerażenia. Podarłam ją na sztuki, podano mi zapałkę, podpaliłam, rzucając do pieca. Patrzałyśmy póki ostatnia iskra nie zgasła i znowu wróciłyśmy do dziennika. Rana z wydartej karty była wielka.

— Niemka powie, i w tej chwili domyślą się, że to my...

Tragiczność wzrastała. Jedna zbrodnia pociąga za sobą drugą.

— Tak nie może zostać! — odezwałam się blada z przerażenia.

— Nie, nie może, — powtarzały za mną posępnie koleżanki.

— Czy przysięgniecie, że mnie nie zdradzicie?....

— Przysięgamy! — kilkanaście rąk podniosło się w górę.

— Trzeba spalić.... dziennik!

Przerażenie było tak wielkie, że żadna nie śmiała się odezwać.

— Spalić? — zapytałam stanowczo.

— Spalić.... — powtórzyły cicho pełne strachu.

Dziennik zaniosłam do pieca.

— Pilnować drzwi!

Zamknięto je na klucz. Dziennik został obłożony papierami, aby się lepiej palił. Drżącą ręką potarłam zapałkę i rzuciłam, jakby na stos, na którym miały spłonąć nasz wstyd i hańba. W piecu zaczęło huczeć, że aż drzwiczki jęczały, uderzając szybko i gwałtownie o żelazne ramy. Ogień był wielki, — bałyśmy się, aby klasztor się nie spalił, nie przyleciała straż ogniowa i wszystko się nie wydało.

Powoli ogień się zmniejszał, cichł, aż zgasł zupełnie, zostawiając po sobie czarną masę, którą liniami posiekałyśmy, spychając ją na spód pieca.

— Stało się! — rzekłam ze spokojem *Makbecicy*, wracającej z sypialni króla.

— A teraz brońmy się! — zawołała Helenka.

— Brońmy się i nie dajmy, choćby nas smażono w smole!...

Poszłyśmy do celi. Wtajemniczyłam Augustynę — struchlała. Podczas obiadu nie miałam odwagi spojrzeć na prefektę.—

Dzień spalenia dziennika przypadł na popołudniową rekreacyę.

Przerażona popełnioną zbrodnią, posłałam po Antosia. Wiadomość o spaleniu dziennika niewypowiedzianie go przestraszyła.

— Jeżeli się wyda, wypędzą cię, a jeżeli się Macher dowie, już cię nigdzie nie przyjmą. Ty nie wiesz, co to znaczy spalić dziennik! Jestto to samo, co spalić dokumenta.

— Ojciec będzie mnie ratował, — odparłam dumnie.

— Cóż tu ojciec pomoże?... Jutro wpadnę dowiedzieć się co się stało. — Wsunął mi w rękę coś dobrego do zjedzenia i wyszedł. Zostałam sama z rozpaczą.

Rozmowę Antosia powtórzyłam Helence. Nie spałyśmy całą noc, radząc nad sposobami ratunku.

Nazajutrz rano, zaraz na pierwszej lekcyi, zaczęto szukać dziennika. Przyszła do klasy prefekta. Była bardzo poważna, wyraz miała surowy, w oczach ognie gniewu. Nie uśmiechała się jak wtedy, gdy prowadziła śledztwo o śpiewy.

— Dopóki się dziennik nie znajdzie — rzekła wyniośle i stanowczo, — noga moja nie postanie w klasie, lekcye języka polskiego ustają, żadna z pensyonarek nie otrzyma klasyfikacyi.

Milczałyśmy jak zaklęte. Prefekta wyszła nie spojrzawszy na nas. Uczułam w sercu dziwną pustkę i głęboki żal.

W tym właśnie czasie zbliżały się imieniny prefekty, obchodzone uroczyście. Każda po kolei klasa składała jej w tym dniu życzenia i dary, zakupione ze składek uczennic. Augustyna przyniosła tę straszliwą wieść, że czwarta klasa nie będzie dopuszczoną do powinszowania, żadne podarunki od niej nie będą przyjęte i w balu wyprawianym w dzień imienin prefekty, nie będzie uczestniczyć...

Był to cios, straszny dla nas cios! Na odbytej naradzie, postanowiłyśmy zbierać składki na prezent i dalej robić co każą okoliczności.

Godziny języka polskiego w naszej klasie rozebrały Niemka i panna Barbara. Smutno było bez prefekty, a ponuro bez języka polskiego.

Antoś stawił się w rozmownicy o naznaczonej godzinie — powiedziałam mu o zaszłych wypadkach.

— Nie dadzą klasyfikacyi, żadna z was nie przejdzie do następnej klasy. I już was nigdzie nie przyjmą.

Rozgniewał mnie jego pesymizm i złowrogie przepowiednie, wyszłam z rozmownicy trzaskając drzwiami.

Upłynęło dziesięć długich jak wieczność dni. Solidarność nasza zaczęła upadać. Helenka i ja słyszałyśmy półgłosem wymawiane zdania, że nie godzi się, aby dla dwóch cierpiały wszystkie. Serca moje i Helenki z bólu i rozczarowań, rozpadały się w kawały.

— Może się to naprawdę nie godzi, aby wszystkie cierpiały za nas? — szepnęła mi po długim namyśle Helenka.

Nie odpowiedziałam, myśląc to samo.

— O klasyfikacye mniejsza, promocye muszą dać.... ale imieniny, powinszowania, bal!.... jesteśmy odepchnięte!

— Okropne, okropne! — powtarzałam.

— Ja się przyznam, — rzekła Helenka — i całą winę wezmę na siebie....

— Nigdy! — zawołałam — nigdy, ja go spaliłam i wina niechaj na mnie spada.

Wezwałyśmy koleżanki na naradę. Po długich rozprawach postanowiłyśmy ze składek kupić prezent i uczyć się powinszowania. Odetchnęłyśmy — ciężar tajemnicy i solidarności spadł nam z serca... Augustyna cieszyła się razem z nami i przysięgała że mi nic nie będzie.

Nareszcie nadszedł wielki, a dla mnie straszny dzień, imieniny prefekty. Klasę naszą przystroiłyśmy wspaniale w choinę, katedrę okryły dywanem. Jako wiązanie błyszczały dwa bronzowe świeczniki, w środku nich powinszowanie wypisane na wielkim arkuszu papieru, zwiniętym w rulon, związany niebieską wstążeczką.

Deputacya złożona z trzech panien udała się do prefekty.

— Winowajczyni jest, sama wystąpi i przyzna się!

Pod tym jedynie warunkiem, prefekta, która już od naszej klasy zawracała, przyszła.

Blada, ledwo na nogach mogąca się utrzymać, wystąpiłam na środek.

— Ja spaliłam dziennik! — szepnęłam. — Dwa strumienie łez dopowiedziały resztę.

Prefekta stała jak wyrocznia, zimna, nieporuszona.

— Za takie przestępstwo — rzekła, — wydalają ze szkoły. Ze względu jednak na dzisiejszy dzień, ze względu, że Marynia jest drugą w klasie, że dla rodziców jej byłaby to wielka boleść i że się sama przyznała ... zostaje.

Szmer radości przeszedł po klasie.

— Lecz za karę, — mówiła dalej — nie dostaniesz nagrody, nie wyjdziesz do końca roku z klasztoru, obyczaje otrzymasz *„nieodpowiedne.“*

Łzy płynące strumieniem z mych oczu, zatrzymały się raptownie; dygnęłam i odeszłam na swoje miejsce. Opierając się na zapewnieniach Augustyny, byłam pewna, że wina przebaczoną mi będzie. Ciężki mnie zawód spotkał; cierpiałam, mając w głębi serca żal do prefekty.

Po mojem cofnięciu się, dwie uczennice pochwyciły świeczniki, trzecia związany wstążeczką rulon papieru i stanąwszy wśród nich recytowała powinszowanie prozą.

Prefekta słuchała, rozchmurzając powoli twarz, blade jej policzki ożywiły rumieńce, uśmiechnęła się dobrotliwie.

— Jedyną moją nagrodą — rzekła cicho po skończonej prozie — jest to przekonanie, że was wychowuję uczciwie, a całą ambicyą, aby jaknajwięcej oddać krajowi dobrych obywatelek.... — Oczy jej zwilgotniały, uczennice całej klasy obstąpiły ją, całując po rękach.

— Dziś cały dzień rekreacya. *Przychodnie* proszę na podwieczorek o czwartej.

Po jej wyjściu wielka wrzawa zwróciła się ku mnie. Helenka rzuciła się w moje objęcia.

— Dziękuj Bogu, że się tak skończyło. A chociaż ci nie dadzą nagrody, zawsze się będziesz doskonale uczyć i dla nas zawsze będziesz pierwszą. Zaczęła mnie całować i rozbroiła nieco. Wszystkie inne cisnęły się ku mnie.

— Maryniu! — wołały, — przynajmniej w tym jednym dniu bądź wesoła. Patrz.... my takie szczęśliwe.... dziś czekolada i tańce!

— Czekolada i tańce! — rozległo się po klasie wśród wybuchów wesołości.

Przed czwartą przychodnie rozbiegły się po celach.

Najwięcej było ich w naszej. Oświadczyłam, że nie pójdę na czekoladę i w tańcach nie wezmę udziału.

— Ani się waż, — odpowiedziała. — Obraziłabyś śmiertelnie prefektę.

Właśnie chciałam ją obrazić, pragnęłam zemsty i zostałam. W samotności niema rozpacz powoli mnie pochłaniała. Nie długo jednak.

Do celi wpadła Helenka i dwie najbliższe mego serca koleżanki.

— Prefekta cię prosi, abyś przyszła, twoja porcya czekolady czeka.— Wzięły mię za ręce wprowadzając do refektarza.

Czekolada może trochę wodnista i zbyt mleczna, smakowała nam wybornie.

Po podwieczorku przeszłyśmy do pokoju gościnnego.

Nauczycielka muzyki zaczęła grać polkę.... Mimo, że byłam smutną, że uważałam się za pokrzywdzoną — zaczęłam tańczyć i tańczyłam z tragiczną zapamiętałością do dziesiątej wieczór.

(Dok. nast.)

w życie tylko wtedy, jeżeli pożyczka na wykupno będzie uwolniona od należytości skarbowych. Otóż przemawiając przeciw takiemu uwolnieniu tej pożyczki, mamy zamiar ochronić kraj od straty i zmusić Sejm do uchwalenia sprawiedliwej ustawy wykupna propinacyi, względnie rząd do pomyślniejszego załatwienia sprawy. Sejm uchwaleniem takiej ustawy targnął się na zasadę autonomii, robiąc namiestnika kierownikiem, a starostów wykonawcami w zarządzie funduszami propinacyjnemi.

„Inni mowcy zrzekli się głosu po tem przemówieniu Gniewosza, poczem przystąpiono do porządku dziennego“.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie mają o tem przebiegu posiedzenia Koła polskiego prawie takie same wiadomości; jeden z nich dodaje tylko, że dyskusyę zakończył p. Hausner uwagą, iż sprawa poruszona została załatwiona tem, iż p. Gniewosz zapowiedział złożenie referatu.

Pod względem formalnym sprawa została załatwioną, bo osiągnięto cel zamierzony, mianowicie złożenie referatu komisyjnego przez p. Gniewosza; ale istoty rzeczy wcale nie załatwiono, ani jej nawet nie poruszono, o ile się zdaje. P. Gniewosz bowiem nie cofnął swej zapowiedzi, że przemawiać będzie nie tylko w komisyi, ale i w Izbie przeciw wnioskowi rządowemu o zwolnienie od stempli i należytości skarbowych pożyczki propinacyjnej, oraz wszelkich aktów prawnych z wykupnem propinacyi połączonych. W zarzutach czynionych p. Gniewoszowi wykazywano wprawdzie potrzebę solidarności z Kołem i Sejmem, ale i ten wzgląd ma tylko polityczne znaczenie, ale w niczem nie przyczynia się do wyjaśnienia i zbicia wywodów p. Gniewosza, który twierdził, że uchwalona przez Sejm ustawa propinacyjna jest zgubną dla kraju.

Nie przypuszczamy, że nawet w razie, gdyby p. Gniewosz wytrwał w swojem postanowieniu i wystąpiwszy z Koła przemawiał przeciw wnioskowi rządu, od którego zależy byt ustawy propinacyjnej, nie przypuszczamy, że ten wniosek upadnie, a z nim ustawa krajowa. Według zeznania p. Gniewosza, bowiem zdanie jego nawet w komisyi nie miało za sobą większości; jest przeto nadzieja, że i większość Izby oświadczy się przeciw niemu — i wniosek rządowy uchwali, a tem samem przyczyni się do wykonania ustawy krajowej o wykupnie propinacyi.

Nie zaprzeczamy p. Gniewoszowi prawa do kierowania się wyłącznie swojem przekonaniem, ale z tego prawa nie wynika bynajmniej potrzeba secesyi z Koła i działania wbrew jego zdaniu, a co gorsza, wbrew ustawie karnej i do tego na arenie politycznej, na której aż nadto jest takich żywiołów, które z upragnieniem powitają objaw rozterki w Kole i nieomieszkają wyzyskać jej na szkodę kraju.

Kwestya wykupna propinacyi, dla kraju tak ważna nie tylko pod względem finansowym, ale i społecznym, jeżeli sposobem załatwienia swego w ustawie krajowej budzi wątpliwości i obawy, toć można się jeszcze nad nią zastanowić i wspólnie z drugimi ją roztrząsać, argumentami argumenta pokonywać, bez zrywania politycznej solidarności z Kołem i Sejmem. I właśnie dla tego mamy bardzo za złe p. Gniewoszowi, że postanowił wystąpić przeciw wnioskowi rządowemu w celu obalenia ustawy krajowej, nie postarawszy się pierwej o rozbiór tej kwestyi w Kole.

Ani przez myśl nam nie przechodzi przypuszczać, by p. Gniewosza mogło skłaniać do wystąpienia z zamiarem obalenia uchwalonej ustawy krajowej co innego, a nie wyłączny wzgląd na kraj, zagrożony według jego obliczania wielkiemi ciężarami. I właśnie dla tego dziwi nas, że w Kole ograniczono się na dyskusyi czysto formalnej, a nie zajęto się rozbiorem i osądzeniem powodów realnych, które p. Gniewosza skłoniły do oświadczenia się przeciw ustawie.

Można wprawdzie twierdzić, że kwestya propinacyjna została formalnie załatwioną w chwili uchwalenia ustawy krajowej, mimo to były i są wątpliwości, czy cena wykupna, przyznana uprawnionym, nie jest zbyt wygórowaną, czy dochód z prawa propinacyjnego aż do chwili zupełnego zniesienia propinacyi będzie takim, jakim go przyjęto w ustawie o wykupnie propinacyi, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że znaczne podwyższenie podatku od wyrobu wódki, obowiązujące dopiero od przeszłego roku, wywrze niemały wpływ na konsumcyę, a tem samem na wysokość dochodu. Takie wątpliwości powinny przeto skłonić do głębszego rozbioru sprawy, dopóki jeszcze czas, nim klamka zapadnie.

Ucieczka Boulanger'a.

Od trzech dni Paryż i Francya cała znajdują się pod wrażeniem ucieczki Boulanger'a. Ten śmiałek, urągający władzy i ustawom państwa, tryumfujący wybraniec stolicy, szef potężnej koalicyi, która wypowiedziała trzeciej republice nieprzejednaną wojnę, — uląkł się sądu senatu i ratował się ucieczką do Brukseli. Ośmieszył się w oczach całej Europy. Humoryści bez względu na jego szczupłą figurę, będą go porównywać do grubego Falstaffa, który wybrał ową „najprzedniejszą część odwagi“ — ostrożność. Napoleon III, jako pretendent dwukrotnie narażał swą wolność i życie dla swych ambitnych celów: w Strassburgu i w Boulogne. Boulanger nie miał tej odwagi. Zdawałoby się, że ucieczka powinnaby go istotnie ośmieszyć w oczach wszystkich Francuzów i zniweczyć do szczętu jego popularność. Niestety, minęły te czasy we Francyi, kiedy ośmieszyć popularność — znaczyło ją zabić. Dzisiejsze pokolenie, stojące na rozdrożu i żądne zmiany, zwraca oczy ku najkomiczniejszemu awanturnikowi, byleby widziało w nim wyobraziciela czegoś nowego, chociaż wyraźnie nieokreślonego. Poplecznicy Boulanger'a potrafią wmówić w naród francuski, że jest on symbolem odwetu, uczciwej i zreformowanej republiki, uosobieniem wielkiej rewolucyi pokojowej, nie miał więc prawa narażać w swej osobie przyszłości Francyi. Będą go tłomaczyć, że uległ jedynie przedstawieniom swych przyjaciół i wolał raczej okazać wzgardę obrońcom trzeciej repuliki, aniżeli poddać się ich stronnemu sądowi, natchnionemu nienawiścią i zaślepieniem politycznem.

Śmieszność nie zabije legendy Boulanger'a. — Nie ulega jednak wątpliwości, że ucieczka osłabi wiarę w siły jego stronnictwa i niemało zaszkodzi osobistej sprawie Boulanger'a. Dotąd Boulanger był postrachem republiki, rządy napróżno wysilały się na wyjątkowe ustawy i szukały środków przeciwko temu śmiałemu wrogowi. Ucho dząc z kraju, Boulanger osłabia wiarę w potęgę swej sprawy i przywraca poniekąd swobodę działania rządowi. Senat prawdopodobnie wytoczy mu proces i osądzi go zaocznie. Z oddalenia nie może on nigdy mieć tego wpływu we Francyi, jaki miał dotąd. Jego wrogowie tymczasem skupią swe siły i swobodnie będą werbować zwolenników w tych biernych masach, które miały wzmocnić stronnictwo Boulanger'a. Akcya wyborcza łatwiejszą będzie dla obrońców trzeciej republiki podczas nieobecności jej największego wroga. — Prąd konserwatywno-republikański który dosyć wyraźnie ujawnił się w ostatnich czasach jako reakcya przeciwko radykalizmowi, będzie mógł rozwijać się z większą swobodą i niedawno ukonstytuowana Unia liberalna stanie się poważnym czynnikiem w przyszłej akcyi wyborczej. Książę Aumale i konserwatywni republikanie będą usiłowali wyzyskać grunt, opuszczony przez Boulanger'a.

Nie należy jednakże przeceniać znaczenia ucieczki Boulanger'a. Tryumf rządu nad Boulangerem nie jest zupełnym. Gabinet Tirard'a zdradził swe zamiary prześladowcze, a nie ugodził wroga, — i dlatego słusznie ściągnął na siebie zarzut niezręczności. Gdy rząd decyduje się dla dobra kraju na krok tak stanowczy, na stawienie przed sąd osobistości tak popularnej, jak Boulanger; gdy postanawia użyć najwyższej władzy sądowej za narzędzie walki politycznej, — powinien z całą oględnością zapewnić sobie powodzenie i możność doprowadzenia dzieła do końca. Akcya sądowa przeciwko Boulanger'owi byłaby usprawiedliwiona, gdyby raz na zawsze przecięła awanturę polityczną, którą on usiłuje wywołać. W przeciwnym razie prześladowanie Boulanger'a może tylko zaszkodzić sprawie republiki. Oświeceni obywatele łatwo zrozumią intencye gabinetu Tirard'a, ale dla tłumów nie wystarcza sama słuszność moralna; w oczach całego narodu należy zachować i pozory bezstronnej akcyi jurydycznej. Z tego stanowiska gabinet Tirard'a postąpił sobie niezręcznie. Postanowił wszcząć proces kryminalny w szerokim stylu, nadał rozgłos całej sprawie i zapowiedział postawić ją w Izbie, a do ostatniej chwili minister sprawiedliwości nie zapewnił się o pomocy magistratury sądowej i przez to naraził się na starcie z generalnym prokuratorem. P. Bouchez jak wiadomo, nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za prześladowanie Boulanger'a i odmówił wniesienia skargi do Izby deputowanych. Dymisya Boucheza na samym wstępie rzuciła cień na bezstronność rządu i obudziła niedowierzanie tłumów wobec jurydycznej akcyi, wszczętej przez gabinet Tirard'a. Jest-to zły początek w sprawie, która wymagała zarówno wielkiego taktu i roztropności, jak stanowczości i pewności działania. Dopiero wyniki śledztwa sądowego przeciwko Boulanger'owi wykażą, czy p. Bouchez kierował się przenikliwością męża stanu i poczuciem obowiązku obywatelskiego, czy też uległ drobnym skrupułom bojaźliwego sumienia. Bądź co-bądź zatarg pomiędzy p. Thévenet a Bouchez ostrzegł bulanżystów, że gotuje się przeciwko nim stanowcze i doniosłe prześladowanie kryminalne i skłonił Boulanger'a do ratowania się ucieczką, a nadto pozwolił mu powoływać się w obronie swej opinii na bezstronność generalnego prokuratora, który jako przedstawiciel magistratury sądowej wolał raczej ustąpić ze swego stanowiska, aniżeli ścigać „niewinnego“ Boulanger'a.

Ostatecznie rząd zmusił Boulangera do ucieczki i utrudnił mu przez to dalszą akcyę polityczną, ale nie zwalczył bulanżyzmu. Ruch społeczno-polityczny tej miary jak bulanżyzm nie zależy od losów jednostki. Pamiętajmy, iż ruchu tego nie można mierzyć miarą jego awanturniczego przywódcy. Boulanger jest tylko symptomem choroby społecznej, nie zaś jej przyczyną. Ucieczka Boulangera dowodzi tylko, że prądy rewolucyjne we Francyi są dzisiaj zbyt słabe, aby bulanżyzm mógł sobie utorować drogę przemocą. Gdyby inaczej było, Boulanger byłby pozostał we Francyi, zentuzyazmował tłumy i w drodze zamachu zmusił rząd do ustąpienia. Ucieczką swą dowiódł, iż nie rozporządza siłą, której mógł by użyć do zbrojnego obalenia trzeciej republiki.

Bulanżyzm jest w istocie opozycyą małego mieszczaństwa, niezadowolonych kupców i drobnych przemysłowców, pokrzywdzonych klerykałów i konserwatystów, którym sprzykrzył się kosztowny a bezowocny parlamentaryzm. Ale ludzie ci nie są skłonni do przelania krwi za swego szefa. Boulanger zrozumiał ten moment, i dla tego nie bacząc na śmieszność, ratował się ucieczką, budując wszystkie swe nadzieje na wyniku przyszłych wyborów powszechnych.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(††) Na porządku dziennym rozprawa budżetowa nad: „Podatkiem konsumcyjnym“. Przy rubryce „Podatek od wódki“ zabiera głos dep. Zehetmayr żądając uwzględniania mniejszych gorzelni, które przez skrócenie czasu fermentacyi znaczną ponoszą szkodę i ustawicznym podlegają karom.

Sprawozdawca Abrahamowicz tłomaczy braki w urzędowej praktyce podatkowej tem, że ustawa o podatku wódczanym dopiero niedawno weszła w życie a na dowód, że skargi takie nie wszędzie mają miejsce, przytacza Galicyę, gdzie nie podnoszą gorzelnicy skarg na organa skarbowe.

Przy „Należytościach za denaturalizowanie wódki“ podnosi dep. Salasek braki, jakie się przy denaturalizowaniu wódki okazują, przynosząc szkodę zarówno skarbowi, jak producentom. Faktem jest, że wiele ludzi pije także denaturalizowany spirytus, co przy należytej mięszaninie dziaćby się nie mogło. Prawda, że stolarze piją nawet politurę a stróże po muzeach i gabinetach spirytus z preparatów, lecz zadaniem denaturalizowania byłoby, aby wódce taki nadać smak i zapach, iżby jej absolutnie pić nie było można. Produkt ten powinien być sprzedawany w osobnych sklepach, gdzieby prócz niego żadnych nie sprzedawano gorących napojów.

Przy „podatku od wina“ żąda dep. Fürnkranz, aby podatków konsumcyjnych w ogóle nie wydzierżawiano, gdyż dzierżawcy zbyt ostro postępują i rujnują producentów. Mowca stawia odpowiednią rezolucyę, którą przydzielono komisyi budżetowej.

Przy „podatku od piwa“ zabiera głos dep. Proskowetz tłomacząc, że dzisiejszy podatek od piwa jest niepraktyczny i jest powodem, że przemysł piwny znajduje się u nas w stadyum upadku. O wiele korzystniejszy dla producentów jest amerykański podatek markowy, któremu przemysł piwny w Ameryce swój rozwój zawdzięcza. Nadto szczegóły naszego podatku piwnego i sposób jego wymierzania i pobierania zabić muszą rozwój tego przemysłu. W cesarstwie niemieckiem na 45 milionów ludności jest 26 143 browarów, które niespełna 45 milionów hektolitrów piwa wyrabiają a podatek wynosi tam 34 i pół milionów złr. Austro-Węgry przy 38 milionach ludności mają tylko 1972 browarów; te wyrabiają koło 13 i pół milionów hektolitrów piwa podatek wynosi jednak aż 24,880.000 złr. Mowca zaleca, obok podatku amerykańskiego, zastosowanie podatku od słodu, jak w północnych Niemczech, a w dalszych wywodach wykazuje, jak zgubnie oddziaływa przywóz zagranicznego jęczmienia i kończąc stawia w tym duchu odpowiednią rezolucyę, którą odesłano do komisyi budżetowej.

Po przemówieniu Kronawettera i sprawozdawcy Abrahamowicza, który przeczył, jakoby przemysł piwny upadał, lubo przyznał, że się także nie podnosi, uchwalono odnośną rubrykę.

Przy „podatku od mięsa i bydła rzeźnego“ występował dep. Suess przeciw rządowym wnioskom Bendy o wciągnięciu w obręb miejskiego podatku konsumcyjnego przedmieść w Wiedniu. Z 500 000 mieszkańców tych przedmieść musiałoby 200.000 zmienić siedzibę. — W ogóle zakładanie zamkniętych okręgów konsumcyjnych uważa mowca za niesprawiedliwe a tem gorzej się postępuje, rozszerzając jeszcze ich obszary. Mowca stawia rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia linii akcyzowej w Wiedniu.

Taką samą rezolucyę, tylko obszerniej motywowaną, wniósł dep. Herbst w imieniu mniejszości komisyjnej. Wiedeń znalazł w mowcy żarliwego patrona. „Dla Wiednia — rzekł on — musi się przecież raz coś zrobić, jeśli miasto nie ma się ciągle chylić ku upadkowi; leży to w interesie państwa, gdyż Wiedeń ze wszystkich miast najwięcej płaci podatku“. Mowca podaje cyfry, ile Wiedeń płaci podatków pośrednich, ile bezpośrednich i wywodzi żale, iż zmniejszający się dochód z podatku konsumcyjnego jest dowodem nędzy wiedeńskiej. Przywóz bydła rzeźnego i surowego mięsa zmniejszył się znacznie — ludność uboższe!

Dep. Proskowetz wznawia swój zeszłoroczny wniosek o zaprowadzenie podatku od zapałek, któryby zastąpił w części podatek konsumcyjny.

Reprezentant rządu Baumgartner żąda, aby Izba stanowczo się oświadczyła w kwestyi nowego podatku, czy go pragnie, lub nie, aby na rząd nie spadła wina za wynajdywanie nowych podatków. Następnie dał mowca dłuższą odpowiedź na życzenia co do zniesienia linii akcyzowej w Wiedniu.

Dep. Menger domagał się natarczywie, aby rząd przeprowadził reformę podatku konsumcyjnego, szczególniejszy kładąc nacisk na to, iż zerwać należy stanowczo z systemem dodatków do podatków bezpośrednich a krajom i gminom nowe źródła dochodów otworzyć. Takiem źródłem byłoby opodatkowanie wódki przez kraje.

Po przemówieniu Herbsta, jako sprawozdawcy mniejszości komisyjnej, zabrał głos Abrahamowicz, podnosząc, że dla Wiednia nie stosowano wyższego podatku konsumcyjnego, niż dla innych miast. Przeciwko „meritum“ rezolucyi nie ma komisya budżetowa nic do zarzucenia żąda jednak takiej samej reformy dla wszystkich miast. Mowca wnosi, aby Izba nie głosowała za rezolucyą.

Na wniosek Plenera odbywa się imienne głosowanie. Rezolucya mniejszości została przyjęta 108 głosami przeciw 87. Rezolucyę Suessa odesłano do komisyi budżetowej.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono następną rubrykę, tak iż Izba przyjęła dotąd bez zmian 12 tytułów „podatku konsumcyjnego“. Prezydent przerywa dalsze obrady.

Dep. Knotz i towarzysze interpelują ministra sprawiedliwości o ustanowienie stałych posad referentów dla załatwiania czeskich i polskich spraw sądowych w najwyższym trybunale sądowym.

Następne posiedzenie jutro.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 4 kwietnia.)

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Naczelnik wydziału I p. Skrzyniarz wnosi imieniem sekcyi gospodarczej o udzielenie kredytów dodatkowych w kwocie 195 złr. dla tytułu budżetu: pociągi miejskie i 130 złr. dla tytułu: drobne wydatki kancelaryjne. Po przemówieniu dra Pareńskiego wnioski uchwalono.

Imieniem sekcyi V sekretarz magistratu p. Poledniak wnosi: do instrukcyi dla oprawcy miejskiego dodaje się uzupełniający ustęp, który brzmi: obowiązkiem oprawcy jest żywić psy raz na dzień o godzinie 12 w południe. Za żywienie psów, których właściciele nie wykupują, pobiera oprawca ryczałt w rocznej kwocie 25 złr. Po przemówieniu dra Stycznia w sprawie kontroli co do żywienia złapanych psów wniosek uchwalono.

Jako sprawę naglącą w imieniu sekcyi szkolnej po umotywowaniu wnosi r. m. Zoll: Rada miasta uchwali kredyt dodatkowy w łącznej kwocie 4.182 złr. 40 ct., jako dopłatę funduszowi szkolnemu krajowemu tytułem reszty 12% podatku z ogółu dochodów miasta pobieranego na wynagrodzenie nauczycieli. Suma ta opłaconą być ma za rok 1888 w kwocie 3.753 złr. i za rok 1887 w kwocie 429 złr. Fundusz na pokrycie wydatków obmyśli sekcya skarbowa. Wniosek bez dyskusyi Rada uchwaliła.

R. m. Ślęk przedkłada zamknięcie rachunków z pożyczki zaciągniętej na zakupno gazowni miejskiej za czas od 7 lipca 1886 r. do 31 grudnia 1887 r. i wnosi o udzielenie urzędnikom kasowym absolutoryum. R. m. dr. Horowitz podnosi, iż z odczytanego mnóstwa cyfr trudno jest mieć substrat do dyskusyi żąda zatem, aby sprawozdania tego rodzaju autografowane rozdawane bywały członkom Rady przed posiedzeniem. Wniosek r. m. Ślęka i rezolucyę dra Horowitza Rada uchwaliła.

Następuje cały szereg wniosków sekcyi skarbowej o przyjęcie do wiadomości sprawozdań o zamknięciach rachunkowych i o udzielenie odpowiedzialnym urzędnikom absolutoryum. R. m. Geisler przedkłada zamknięcie rachunkowe funduszów miejskich obrotowego i zakładowego za rok 1884, tudzież za rok 1885, — sprawozdanie z zamknięcia funduszów Muzeum Narodowego za rok 1886 i 1887, z funduszów i fundacyj zostających pod zarządem gminy za rok 1885, z funduszu emerytalnego za rok 1886 i 1887. Powodzi cyfr wysłuchała Rada w milczeniu i wszystkie wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. Birnbaum przedkłada sprawozdanie o zamknięciach rachunkowych funduszu pożyczkowego imienia Dietla za lata 1886 i 1887 i z funduszu Rudolfa za lata 1886 i 1887. Również bez dyskusyi przyjęto do wiadomości i uchwalono absolutoryum.

Imieniem sekcyi III r. m. Szpakowski przedkłada do wiadomości sprawozdanie o ilości przekupek po sieniach domów za rok 1888. Było ich ogółem 46 — w śródmieściu 17, na Kazimierzu 29.

Imieniem sekcyi V sekretarz mag. p. Poledniak wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy poddanym rosyjskim Ludwice Stankiewicz i Izraelowi Guttenbergowi. Uchwalono.

W imieniu komisyi przemysłowej r. m. Feintuch wnosi: Rachunek złożony przez dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej z zaliczki w kwocie 1155 złr. udzielonej na urządzenie wystawy robót kobiecych na wystawie krajowej w r. 1887, uznaje się za usprawiedliwiony. Przedmioty pozostałe z wystawy przeznacza się dla szkoły robót kobiecych i poleca się dyrektorowi szkoły wpisanie tychże do inwentarza. Poleca się dyrektorowi szkoły, aby kwotę 200 złr. po nadesłaniu jej z wystawy w Glasgowie — złożył do kasy miejskiej. Po uchwaleniu tego wniosku wyczerpano porządek dzienny posiedzenia i przystąpiono do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 kwietnia.

Rozprawy w Izbie poselskiej toczyły się wczoraj głównie na temat zniesienia wałów akcyzowych w Wiedniu. Posłowie niemieccy, a przedewszystkiem dr. Herbst, przemawiali tak, jak gdyby jeden jedyny Wiedeń w całej monarchii miał prawo do jakichś wyjątkowych ustaw, jak gdyby inne miasta nie podlegały temu samemu ciśnieniu podatków pośrednich, a tylko dobrobyt stolicy stanowić miał wyłączny przedmiot troskliwości reprezentacyi państwa. Reforma podatków pośrednich w ogóle, a konsumcyjnego w szczególności, jest sprawą piekącą i nie od dziś odzywają się głosy o jej załatwienie. Niechże się ona jednak odnosi do wszystkich miast, zamkniętych dzisiaj linią akcyzową, bo zarówno Praga, Lwów, Kraków, i t. p., jak Wiedeń, mają prawo żądać, aby rzemieślnik w ich murach zamieszkały mógł pożywić się tańszym kawałkiem mięsa. Jeżeli więc rząd zrobi pod tym względem zadość życzeniom stolicy, na co się jednak, co prawda, na razie nie zanosi, to objaw ten powitamy chętnie, lecz tylko jako początek reformy, której i inne doznają miasta.

Z Austro-Węgier.

Komisya wojskowa Izby panów przyjęła wczoraj na posiedzeniu § 14 ustawy wojskowej w stylizacyi węgierskiej. W poniedziałek odbyć się ma pełne posiedzenie Izby panów, celem załatwienia się z ustawą wojskową, która w takim razie we wtorek będzie przedmiotem obrad Izby poselskiej.

Cesarz przyjmował na posłuchaniu posła serbskiego Petronievica. Na przemówienie tego posła wyraził cesarz ubolewanie z powodu abdykacyi króla Milana i oświadczył, iż młody król Aleksander tak samo może być pewien sympatyi cesarskiej jak poprzedni władca Serbii. W końcu wypowiedział monarcha nadzieję, iż regencya dobrze wywiąże się z poruczonego jej zadania, wyrażając zarazem otuchę, iż nowy poseł dołoży ze swej strony starania, aby utrzymać dobre stosunki między Austro-Węgrami i Serbią. Przyjęcie Petroniewica było jak najłaskawsze.

Z Niemiec.

Nowela do ustawy karnej i prasowej dostała się już dnia 4 b. m. z komisyi do pełnej Rady związkowej: ale ponieważ komisya nie ukończyła jeszcze wszystkiego, co z tą nowelą ma związek, przeto decyzya ulegnie jeszcze zwłoce nim się dostanie do parlamentu.

Równocześnie jakby dla złagodzenia przykrości zapadło w trybunale berlińskim orzeczenie, iż należy wstrzymać postępowanie przymusowe przeciw redaktorom stłumionego dziennika *Volks-Ztg.* Przy pierwszem przesłuchaniu redaktorów tego dziennika sędzia zażądał wymienienia autora artykułu, który był powodem zakazu dalszego wydawania tego dziennika. Redaktorowie odmówili; za tę odmowę pogroził im sędzia karą pieniężną, jeżeli do 4 kwietnia nie zdecydują się wymienić autora. Otóż dnia 4 kwietnia upłynął ten termin, a trybunał orzekł, iż należy zaniechać takich środków przymusowych. To orzeczenie jest tylko złagodzeniem zbyt ostrego postępowania z redaktorami, ale nie zapowiada bynajmniej, że rząd odstąpi od procesu, a tem mniej że trybunał orzeknie, iż postępowanie rządu względem tego dziennika prawnie nie było uzasadnionem, że przeto dziennik może dalej wychodzić.

Podróż cesarza Wilhelma do Londynu odbędzie się w czerwcu, jeżeli nie zajdą jakie okoliczności, które zmienią dotychczasowe postanowienie. Według korespondencyi z Berliny do *Standarda* wszelkie szczegóły tej podróży zostały ułożone ku powszechnemu zadowoleniu podczas pobytu hr. Herberta Bismarka w Londynie. Dzień przybycia cesarza do Londynu jeszcze nie oznaczony; decyzya w tej mierze zapadnie dopiero po powrocie królowej Wiktoryi z Biarritz. Wizyta cesarza w Anglii nie będzie mieć charakteru familijnego i prywatnego jak ministerstwo angielskie pierwotnie tego pragnęło; cesarz przybędzie w charakterze urzędowym. Cesarzowi towarzyszyć będzie brat książę Henryk i hr. Herbert Bismark.

O katastrofie, jaka spotkała eskadrę niemiecką na wodach Samoańskich odezwał się teraz cesarz w rozkazie do komenderującego admirała Goltza. Ubolewając nad stratą, wyraża nadzieję, że marynarka nie da się zachwiać w swem dążeniu do dalszego ciągłego rozwoju.

Z Paryża.

Prasa paryska zajmuje się prawie wyłącznie ucieczką Boulangera. Podczas gdy oportuniści usiłują go ośmieszyć, cała prasa bulanżystowska i monarchiczna ze zwykłą sobie karnością usprawiedliwia ten krok i upatruje w nim dowód zręczności i przezorności politycznej.

Laguerre ogłasza w swym organie następujące oświadczenie: „Generał Boulanger opuścił Francyę, ulegając usilnym namowom swych przyjaciół, tych mianowicie którzy stoją obecnie przed sądem policyi poprawczej. Naquet, Turquet, Laisant i ja pisaliśmy do niego, iż winien to republice, aby się nie narażał na zamach, jaki gotuje przeciwko niemu szajka, dzierżąca władzę. Wiedzieliśmy bowiem, że po oddaleniu dostojnego prokuratora, który nie chciał być posłusznem narzędziem w rękach rządu przeciwko niewinnemu człowiekowi i po powołaniu na stanowisko generalnego prokuratora człowieka gotowego na wszystko, gabinet Tirard'a postanowił stawić Boulanger'a przed sąd wyjątkowy i nie wypuścić go żywcem ze swych rąk. Pomimo oburzenia, jakie ten czyn wywołałby we Francyi, koalicya oportunistyczno-radykalna mogłaby chwilowo jeszcze raz odnieść zwycięstwo na wyborach powszechnych. Musieliśmy więc za jakąkolwiek cenę odwrócić to nieszczęście od ukochanego szefa stronnictwa, dla dobra republiki, której on jest ostatnim obrońcą. Dziewięćset tysięcy jego wyborców pochwala postanowienie Boulangera. My, którzy wiemy, ile go ten krok kosztował, wdzięczni mu być winniśmy. Co znaczą żołnierze, gdy szef i sztandar w poniewierce. Teraz Boulanger za granicą, ale my prowadzić będziemy dalej w jego imieniu walkę o rewizyę i o republikę narodową.

Liberté pisze: Postępek Boulangera nie jest bohaterskim, ale przezornym, może bowiem i z oddalenia agitować. W każdym razie bulanżyzm chwilowo przynajmniej został okiełzany. Wszystko zależy od tego, czy rząd potrafi wyzyskać tę chwilę. *Temps* i inne dzienniki republikańskie utrzymują, iż ucieczka Boulangera uwolniła rząd od niezmiernych kłopotów, na jakie mógł go narazić sąd nad Boulangerem. Jeżeli rząd potrafi wyzyskać tę chwilę, może przyczynić się do przywrócenia krajowi spokoju i porządku.

Według doniesienia z Brukseli przyjęto Boulangera w stolicy Belgii dosyć sympatycznie, chociaż obok okrzyków na jego cześć dały się słyszeć i przekleństwa. Belgijska rada ministrów odbyła posiedzenie, na którem zastanawiano się, jaką postawę powinien mieć rząd belgijski wobec Boulangera. Dotąd nie powzięto stanowczej decyzyi. Mówią jednak, że w razie gdyby agitacya bulanżystowska w Belgii stała się zbyt hałaśliwą, rząd odmówi Boulangerowi gościnności na terytoryum belgijskiem.

Wobec dziennikarzy belgijskich Boulanger jest niezmiernie ugrzeczniony. W rozmowie z nimi tłomaczył swą ucieczkę, przyczem wyraził się, iż mógłby był łatwo wywołać zamach w Paryżu, pragnie jednakże pozostać na gruncie legalnym. Z więzienia nie mógłby kierować działalnością swego stronnictwa, w Belgii ma swobodę działania.

Z Serbii.

W liście, przywiezionym przez Wasilewicza do regencyi, Natalia wyraża regentom ubolewanie nad tem, że Milan złożył koronę, przy tem daje zapewnienie, że w zupełności uszanuje ojcowskie prawa Milana, zaręczone mu w nowej konstytucyi. W dalszym toku tego listu wyraża wielkie zadowolenie z tego, że będzie mogła często widywać się ze swym ukochanym synem.

W tym liście nie ma żadnej wzmianki o zamiarze powrotu do kraju i stałego zamieszkania, jest tylko mowa o widywaniu się z synem, co może się odbywać w dogodnem mieście nadgranicznem bez stałego pobytu.

Według ustnych relacyj tegoż Wasilewicza, Natalia miała wyraźnie oświadczyć, iż do polityki serbskiej wcale mięszać się nie ma zamiaru.

Rada ministrów przystępując do wykonania programu co do oszczędności w wydatkach, postanowiła zwinąć poselstwa w Rzymie, Londynie i Atenach. Reprezentant serbski w Wiedniu będzie zarazem reprezentantem wobec Włoch, a rezydujący w Paryżu, będzie akredytowany także i dla Anglii; urzędowe stosunki z Grecyą, będzie utrzymywał sekretarz poselstwa.

Skutkiem zmiany na tronie ustały prace specyalnej komisyi, wyznaczonej do ułożenia ustawy wyborczej dla przyszłej skupczyny. Teraz zebrała się znowu ta komisya i zamierza przyspieszyć pracę, aby skupczyna mogła się zebrać w czasie, przez konstytucyę nakazanym. Stronnictwo postępowe, które doznawszy zupełnego rozbicia nie dawało żadnego znaku życia, odbywa teraz częste konferencye u Garaszanina i zamierza wystąpić z własnym programem.

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia

Na gmachu Akademii umiejętności z powodu zgonu ś. p. Żmurki powiewa żałobna chorągiew. Prezes Akademii dr. Majer wystosował do rodziny zmarłego kondolencyjne pismo. Do szczegółów biograficznych a zamieszczonych wczoraj dodajemy wykaz prac zmarłego znakomitego matematyka.

Oprócz licznych rozpraw naukowych w języku

niemieckim, zamieszczonych w rocznikach wiedeńskiej akademii umiejętności w latach 1848—1876, zasługują na wymienienie: „Matematyks“ — „Przyczynek do rachunku przemienności“ — „Rozprawa o wymierzeniu objętości brył“ — „O styczności stożków obrotowych“ — „O ważności funkcyi oskulacyjnej w rachunku przemienności“ — „Wykład matematyki na podstawie ilości o dowolnych kierunkach“.

W roku 1873 wydał Żmurko we Lwowie rozprawę p. t. „Beitrag zur Erweiterung der Operationslehre der Constructiven Geometrie“, zawierającą opis i teoryę narzędzi przez niego obmyślanych, które zjednały dlań na wystawie powszechnej medal zasługi. Pogrzeb ś. p. Żmurki odbył się we Lwowie dziś o godzinie 5 po południu.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili: ks. Strzelecki z Zakopanego, p. Adam Fink właściciel dóbr w Komornikach, prof. dr. Józef Łazarski, prof. dr. Obaliński, hr. Jan Tyszkiewicz, p. Tomasz Rylski, p. Władysław Lubomęski z Dublan i powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku. — Przypominamy, że walne zgromadzenie i ukonstytuowanie Towarzystwa musi nastąpić zaraz po świętach. Należy zatem spieszyć się z przystąpieniem do Towarzystwa. Sprawa tak ważna upaść nie powinna tylko z braku pośpiechu ludzi, którzy uznają potrzebę kupna Zakopanego i gotowi poprzeć Towarzystwo, a ludzi takich dzięki Bogu dosyć w kraju. Oby tylko dość wcześnie czynem okazali dobrą wolę swoją.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie nadesłało do tutejszego magistratu następujące pismo: „Gdy plany konkursowe, dla wybudować się mającego teatru w Krakowie, zajmują szerszy ogół polskich techników — z tego powodu ośmielamy się zarząd Towarzystwa politechnicznego upraszać o łaskawe udzielenie zezwolenia na przesłanie do Lwowa rzeczonych planów konkursowych, któreby następnie Towarzystwo dla szerszej publiczności wystawiło — obowiązując się zwrócić je w nieuszkodzonym stanie po dwóch tygodniach“.

Rada miasta na poufnem posiedzeniu wczoraj odbytem zamianowała p. Karola Radonia asystentem kasy miejskiej.

Jubileusz Juliusza Kossaka. Z chwilą zaproszenia artystów polskich do wzięcia udziału w pamiątkowem albumie, jaki „klub“ na cześć jubilata ofiarować zamierza, nadeszły z dalszych krańców Polski posyłki i najserdeczniejsze życzenia z dołączeniem szkiców kolegów, przyjaciół i licznych wielbicieli talentu i zasług Juliusza Kossaka.

Wydział klubu ze względu na niedokładność adresów, jakoteż dla niedokładności ekspedycyi listów, zaprasza raz jeszcze tych wszystkich kolegów, którzy zaproszenia nie otrzymali, o łaskawe przesyłanie swych szkiców pod adresem: „Klub malarzy i rzeźbiarzy ulica Szczepańska l. 11“ — wraz z dołączeniem fotografii w formacie gabinetowym.

Bezpłatny wykład popularny, ośmy z szeregu urządzanych staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, mieć będzie w niedzielę 7 b. m. o godz. 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskiego prof. dr. August Sokołowski. Prelegent mówić będzie w dalszym ciągu „O legionach polskich“.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 6 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt prof. dra Franciszka Bylickiego p. t. „Charakterystyka muzyki ludowej słowiańskiej, a w szczególności polskiej i ruskiej“.

Odczyt p. Maryana Gawalewicza, mający się odbyć w niedzielę w sali hotelu Saskiego, budzi powszechne zainteresowanie. Sympatyczny nowelista mówić będzie o „Słowiku ukraińskim“ (Bohdanie Zaleskim), przyczem po raz pierwszy ma prelegent poruszyć wiele nieznanych szczegółów, dotyczących tak życia jak i działalności wieszcza ukraińskiego.

Koncert Herminy Patklewicz i Ludwika Wierzbickiego, z uprzejmym współudziałem prof. Franciszka Bylickiego i p. Kasprowicza, artysty lwowskiego, odbędzie się w sali hotelu Saskiego w poniedziałek 8 b. m. Panna Patklewiczówna odśpiewa: Aryę z klejnotami z „Fausta“ Gounoda; scenę i aryę z „Balu maskowego“ Verdi'ego; Forstena: „Kocham cię“; Tosti'ego: „Pieśń Fortuny“; Gastoldona: „Pieśń“ i „Erlkönig“ Schuberta; p. Ludwik Wierzbicki odśpiewa aryę z „Fausta“, romans z „Balu maskowego“ i aryę z „Carmeny“. Prof. Bylicki wzbogaci program solem fortepianowem, a p. Kasprowicz urozmaici go deklamacyą.

Z teatru. Nietylko gorąco i serdecznie przyjmuje publiczność nasza występującego gościnnie w popisowych rolach p. Romana Żelazowskiego, — lecz co ważniejsza na przedstawienia przybywa tak licznie, iż wszystkie miejsca bywają rozkupione. Jest to najwymowniejszym dowodem powszechnego uznania prawdziwego talentu artysty i jego pracy w zawodzie, pracy, która zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko w szeregu polskich artystów dramatycznych.

Wczoraj na przedstawieniu komedyi Zalewskiego „Przed ślubem“ teatr snów był przepełniony, a gość lwowski zdobywał huczne i dobrze zasłużone oklaski Nie szczędzono ich i innym grającym w sztuce artystom, bo też słuszność przyznać każe, iż nietylko wczoraj, lecz w ogóle podczas występów p. Żelazowskiego znać staranność i dobrą wolę wszystkich w kierunku dostrojenia się do poważnej i w szlachetnym zawsze stylu utrzymywanej gry gościa. Ten sam prąd zauważyliśmy już w roku przeszłym podczas występów Jana Tatarkiewicza. Artyści ceniący i poważnie traktujący swój zawód, dla których sztuka nie jest przemysłem, lub wyrobnictwem, muszą obudzać ożywienie, podnosić skalę pracy w kolegach i zniewalają ich do szlachetnej i zawsze potrzebnej emulacyi, na której najlepiej wychodzi nietylko grana sztuka, lecz i obecna na widowisku publiczność, doznająca większej liczby przyjemnych wrażeń

Kto pamięta, jak nieraz apatycznie, jakby z przymusu tylko grywane u nas bywają pierwszorzędne nawet role, przyznać musi, iż p. Żelazowski występami swojemi rozdmuchać umiał iskry w piersiach krakowskich kolegów zawodu i tyle życzliwą dla siebie publiczność naszą również najprzychylniej dla wszystkich usposobić.

Wobec rzeczywistego zainteresowania, obudzonego w mieście występami p. Żelazowskiego przedłuża on pobyt swój i grać będzie jutro rolę tytułową w świetnej komedyi Fenilleta „Montjoye“, granej po raz ostatni przed 10 laty z ś. p. Janem Królikowskim, — w niedzielę w „Właścicielu Kuźnic“ Ohneta i we wtorek w „Rozbitkach“ Blizińskiego rolę Strasza, której nikt w Polsce nie gra lepiej od lwowskiego artysty. Bez zachęceń dla publiczności do przybywania na widowiska pewni jesteśmy, iż teatr będzie przepełniony.

Place budowlane pod szkoły ludowe. Z piętnastu szkół ludowych tylko ośm, tj. szkoła wydziałowa, szkoła na Smoleńsku, dwie szkoły w ratuszu na Kazimierzu, szkoła na Kleparzu, szkoła na Stradomiu i dwie szkoły na Dajworze znajdują się we własnych i odpowiednio zbudowanych ubikacyach inne szkoły umieszczone są w budynkach dzierżawionych, najczęściej nieodpowiednich Jak wiadomo, dwie szkoły ludowe mają stanąć przy ulicy Dietla, jedna przy ulicy Loretańskiej, a dwie miały być wybudowane na Kotłowem, który to plac darowany został wojskowości pod kasyno.

W miejsce tych ostatnich placów tudzież dla pomieszczenia dwóch szkół ludowych, znajdujących się w zabudowaniu św. Ducha, dwóch szkół u p. Górskiej, jednej szkoły u p. Głębockiej, jednej szkoły ewentualnie w miejsce dotychczasowej szkoły u św. Barbary, tudzież dla przeszło 5000 dzieci, co do których przymus szkolny dla braku szkół dotychczas wykonywanym nie jest, uchwalono poszukiwać miejsc budowlanych szczególnie na przedmieściach Rada szkolna okręgowa jeszcze we wrześniu roku zeszłego wykazała cyfrowo konieczną potrzebę budowy dwóch szkół ludowych dla dzielnicy VI za torem kolejowym, skąd już przeszło 700 dzieci uczęszcza do śródmiejskich szkół, tak oddalonych, a do tego dzieci te rampą kolejową przy ulicy Lubicz zatrzymywane bywają po 10 minut i dłużej. Sekcya szkolna poleciła magistratowi szukanie odpowiednich placów — szczególnie w dzielnicy VI. — Z przedstawionych 5 miejscowości komisya wydelegowana z łona sekcyi gospodarczej pod przewodnictwem r. m. dra Stycznia, a złożona z radców miejskich pp Knausa i Bruśnickiego i inspektora szkolnego p. Twaroga, fizyka miejskiego i budowniczego miejskiego p. Żołdaniego, uznała place budowlane p. Karoliny Turnau przy ulicy Topolowej położone, za najodpowiedniejsze. Sekcya ekonomiczna przyjęła sprawozdanie komisyi i postanowiła przedstawić Radzie miasta wniosek zakupienia tychże gruntów.

Budownictwo miejskie pracuje nad planami co do przeistoczeń wewnętrznych gmachu szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Mieszkańcy ulicy Miodowej wnieśli do Rady miasta zbiorowe podanie o jaknajspieszniejsze wybrukowanie tejże ulicy i położenie po obu stronach chodników kamiennych.

Budynek magistratu ma być jeszcze w tym roku rozszerzony przez dobudowanie pawilonu, tudzież wystawienie drugiego piętra nad realnością, darowaną gminie przez ś. p. dra Andrzeja Rydzowskiego.

Reparacye bruków rozpoczęły się już w mieście. Ulica Floryańska otrzyma po lewej stronie bardzo wygodny i szeroki chodnik

Wydatki na budowę szkół ludowych wynosiły w Krakowie: na budowę szkoły wydziałowej 101.849 złr., na budowę szkoły św. Scholastyki należącej dziś do szkoły wydziałowej 14.900 złr., na budowę szkoły na Kleparzu 43.276 złr., na budowę szkoły żeńskiej na Stradomiu 44.063 złr., na budowę dwóch szkół w ratuszu na Kazimierzu 82.165 złr., na budowę dwóch szkół na Dajworze 75.924 złr., w końcu na budowę szkoły męskiej na Smoleńsku 31.000 złr.

Zmarli. Antoni Kaliczyński, emerytowany sekretarz starostwa, zmarł w Krakowie w 78 roku życia.

W znanej katastrofie morskiej między wyspami Samoa a brzegami Nowej Zelandyi zginął 30 marca br. Bolesław Kokowski, inżynier marynarki angielskiej na okręcie „Caliope“, syn wygnanego z Prus powszechnie szanowanego kupca, mieszkającego obecnie w Czerniowcach na Bukowinie.

Zapiski policyjne. Od Zygmunta Muchy z Królówki odebrano srebrne pudełko na zapałki, które skradł ze szkodą niewiadomego właściciela przed trzema laty.

Dnia 20 lutego odebrała straż policyjna miejska w Wadowicach od Klemensa Czernego ze Skawiny łyżkę srebrną, znaczoną literami J B. którą właściciel może odebrać w policyi krakowskiej.

W policyi znajduje się stampila Wojciecha Sniatyńskiego z Warszawy, znaleziona w ulicy Rajskiej, oraz drabina o 13 szczeblach, znaleziona w ulicy Karmelickiej.

W marcu przytrzymały organa tutejszej policyi 1279 osób, z tych 695 mężczyzn, 584 kobiet za różne zbrodnie, występki i przekroczenia. Z liczby przytrzymanych było 395 osób miejscowych, zaś 884 zamiejscowych.

P. Leopold Reiner, kupiec „pod trzema gwiazdami“, złożył w policyi parasol jedwabny z monetą w rękojeści, który niewiadomy właściciel pozostawił w jego sklepie.

Ze Stowarzyszeń.

— Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 6 bm. o godz. 6 wieczorem w sali 43 Collegii novi. Na porządku dziennym: Przewodn dr. Zathey: Sprawy walnego zgromadzenia i Towarzystwa „Opieki zdrowia“ Prof. St Siedlecki: W sprawie wydawnictwa 2 t. „Biblioteki pedagogicznej“. Ks dr. E. Skrochowski: O cyklu obrazów Matejki z dziejów cywilizacyi w Polsce. Konstanty hr. Przeździecki: O bazarach szkolnych Dyr. Ign. Stawarski: Postępowanie karne w rzeczypospolitej rzymskiej. Dr. L. German: O antykwarniach książek szkolnych.

Po posiedzeniu zebranie towarzyskie i koncert w lokalu Koła artystyczno-literackiego.

— Wadowice, 1 kwietnia. (Kor. *N. Ref.*). Licznie po całym kraju zawiązujące się Stowarzyszenia gimnastyczne, jak niemniej poparcie, jakiego wszędzie doznają „Sokoły“, świadczą najwymowniej, że społeczeństwo nasze odczuło potrzebę wzmocnienia swych sił fizycznych, pomne na maksymę: „*mens sana in corpore sano*“. To też i w naszem miasteczku za inicyatywą kilku młodych ludzi zawiązało się przed rokiem Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ jako filia Towarzystwa lwowskiego, które początkowo, ograniczone tylko na szczupłe dochody z wkładek członków, odbywało ćwiczenia w prywatnem mieszkaniu jednego z towarzyszy. Przy wzrastającej liczbie uczestników pokazało się, że ćwiczenia gimnastyczne w tych warunkach są niemożliwie. Skorzystało też Towarzystwo z istnienia małej salki w tutejszem gimnazyum, a uzyskawszy zezwolenie władzy na użycie tejże, rozwinęło niebawem swój zakres, urządzając ćwiczenia gimnastyczne z młodzieżą szkolną która licznie i z zapałem udziału się dopraszała. Szczupłość jednakże lokalu, w którym zaledwie kilkanaście osób równocześnie ćwiczyć się może, spowodowała, że ćwiczeń z młodzieżą musiano zaprzestać.

Ale w ten sposób zostałby chybiony właściwy cel Towarzystwa, aby nietylko dojrzali mogli korzystać z zbawiennych skutków gimnastyki, ale przedewszystkiem młodzież nasza.

Z uwagi przeto, że w miasteczku naszem gromadzi się już obecnie z całej okolicy dosyć znaczna liczba młodzieży, jako uczniowie gimnazyalni, już też jako uczniowie szkoły ludowej, którzy dla braku stosownej sali ćwiczeń gimnastycznych odbywać nie mogą; a nadto, że wobec projektu utworzenia nowej szkoły przemysłowej, zastęp ten jeszcze wzróść musi, przyszło Towarzystwo do przekonania, że wystawienie odpowiedniego budynku dla ćwiczeń jest rzeczą niezbędną. Chociaż na razie Towarzystwo prawie żadnych nie posiadało funduszów, jednakże widząc powszechne zainteresowanie się sprawą Towarzystwa i gotowość okazywaną do pomocy w urzeczywistnieniu zamierzonego celu, nietylko ze strony obywatelstwa miejscowego, ale i z okolicy, uchwaliło w zasadzie na walnem zgromadzeniu podjąć się wybudowania sali wspólnemi siłami, licząc na ofiarność wszystkich, którym dobro młodzieży leży na sercu, i sprawę tę poruczyło wydziałowi. — Walne zgromadzenie podejmując tę uchwałę, miało na uwadze nietylko wyłącznie interes „Sokoła“, ale niemniej i tę okoliczność, że w naszem mieście daje się dotkliwie czuć brak obszerniejszej sali, którąby i na inne cele towarzyskie, jak na koncerta, przedstawienia amatorskie, zgromadzenia publiczne i t. p. użytą być mogła.

W myśl tej uchwały przystąpił też wydział zaraz do urzeczywistnienia powziętego zamiaru, a ciesząc się szczerem poparciem obywatelstwa miejscowego i z okolicy, jak niemniej, instytucyj publicznych, uzyskał w stosunkowo bardzo krótkim czasie znaczną część potrzebnego kapitału częścią w naturze, częścią w datkach pieniężnych i doprowadził już do tego, że z nastaniem przychylniejszej pory będzie w stanie rozpocząć budowę.

Chociaż obecnie zebrany fundusz jeszcze nie pokrywa wszystkich potrzeb, jednakże ma nadzieję, że przy pomocy życzliwych dobrej sprawie wkrótce otworzy podwoje zakładu, w którym nasze młode pokolenie czerpać będzie zdrowie i siły do pracy, do jakiej je kiedyś kraj jako obywateli powoła.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych kontrolorom pocztowym Julianowi Władysławowi 2 im. Tyszkowskiemu w Krakowie i Adamowi Wrzyciuskiemu we Lwowie

Mianowania w armii. Starszymi lekarzami rezerwowymi mianowani w galic. oddziałach wojskowych zastępcy lekarzy asystentów rezerwowych: dr. Eugeniusz Ehrenreich w Przemyślu i dr. Jakób Perlstein w Krakowie, zaś starszym lekarzem w stanie czynnym armii rezerwowy elew lekarski I kl. dr. Leopold Toffler w Krakowie.

Lekarzem asystentem w rezerwie mianowany elew lekarski I klasy dr. Izydor Silberstein we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 kwietnia: Gościnny występ Romana Żelazowskiego: „Montjoye“, komedya w 5 aktach Oktawiusza Fenilleta.

W niedzielę 7 kwietnia popołudniu: „Awantura przy ulicy Floryańskiej“, „Chrapanie z rozkazu“ i „Łobzowianie“.

Wieczorem: Gościnny występ Romana Żelazowskiego: „Właściciel Kuźnic“, komedya w 5 aktach Jerzego Onneta.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	728.7 mm	729.0 mm	731.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°4	+0°3	+2°7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 2	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	94%	84%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10 śnieg	10 śnieg	10

Uwagi: Barometr zaczyna się zwolna podnosić przy chłodnych i słabych zachodnich wiatrach; powietrze wilgotne i dżdżyste, chwilami śnieg. Niebo pozostanie jeszcze przeważnie zachmurzone, skłonność do nieznacznych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 5 kwietnia. Na posła Gniewosza ze wszech stron wywierają nacisk, żeby odstąpił od postanowienia co do przemawiania w Izbie przeciw ustawie o zwolnieniu galicyjskiej pożyczki propinacyjnej od stempli i należytości skarbowych. Koło dla zyskania czasu czyni starania, ażeby dotyczący wniosek rządowy przyszedł pod obrady Izby dopiero po Wielkiejnocy. Zaznaczyć muszę, że także liberalni posłowie jakkolwiek nie pochwalają ustawy propinacyjnej, wyrażają zdanie, że p. Gniewosz, stojąc na stanowisku autonomicznem, nie powinien niejako apelować do Rady państwa od uchwały galicyjskiego Sejmu.

Wiedeń, 5 kwietnia. W komisyi budżetowej Gniewosz złożył referat, który przekazano Meznikowi.

Wiedeń, 5 kwietnia. Deputacya szewców galicyjskich składa się z panów: Rischera, Balińskiego, Schustra i Chyrowicza ze Lwowa i z pp. Czerneka, Florkowskiego i Jerzyny z Krakowa. Deputacya była dziś u ks. Jerzego Czartoryskiego, jako przewodniczącego ankiety parlamentarnej dla dostaw wojskowych i przedłożyła mu życzenia rękodzielników galicyjskich. Sprawą rekursu przeciw otwarciu sklepów fabryki w Mödlingu zajęli się wraz z deputacyą bardzo gorliwie posłowie Karol Lewakowski i Niemczynowski. — Wbrew oczekiwaniom jest nadzieja, jakkolwiek słaba, że rekurs będzie rozstrzygnięty na korzyść rękodzielników krajowych.

Wiedeń, 5 kwietnia. Dr. Smolka przyjmował deputacyę szewców ze Lwowa i oświadczył, że jest nadzieja korzystnego załatwienia rekursu przeciw zakładaniu sklepów obuwia z fabryki w Mödlingu. Podobne widoki są także o dostawach dla armii.

P. Belcredi przyrzekł przyspieszyć zmianę ustawy przemysłowej.

P. Jaworski przyjął deputacyę bardzo chłodno i oświadczył, że sprawy nie zna dobrze, dlatego musi pierwej zasięgnąć informacyj.

Deputacya użalała się gorzko za tak chłodne przyjęcie.

Minister Zaleski zdaje się być życzliwie usposobionym dla sprawy, oświadczył bowiem, że chętnie pragnąłby usunięcia sklepów mödlińskich z Galicyi.

Wiedeń, 5 kwietnia. (Z Rady państwa) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przemawiał Roser przeciwko monopolowi na sól.

Hausner w wspaniałej mowie uzasadniał rezolucyę, zmierzającą ku temu, aby rząd zmniejszył o połowę cenę soli bydlęcej w pogranicznych powiatach galicyjskich celem przeszkodzenia przemycaniu soli z Rosyi. Mowca zażądał w końcu natychmiastowej uchwały Izby w tym przedmiocie bez odsyłania rezolucyi do komisyi. Przeciwko temu żądaniu wystąpili Beer, Schaup, Lienbacher i Kaiser. Gdy i Mattusz zażądał odesłania wniosku do komisyi z poleceniem zdania sprawy w ciągu trzech dni, Hausner silnie wzburzony, cofnął swój wniosek.

Przy tytule budżetowym o soli przemawiali jeszcze pp. Angerer, Stadthuber.

Przy tytule o tytoniu p. Fürnkranz zażądał zaprowadzenia uprawy tytoniu w okolicach, gdzie uprawiają wina, ale bez korzyści z powodu filoxery.

Paryż, 5 kwietnia. Wydanie wyroku w sprawie zarządu ligi patryotów odroczonem zostało do soboty

Paryż, 5 kwietnia. Nowy generalny prokurator Beaurepaire przedłożył Radzie ministrów prośbę o zezwolenie na sądowe ściganie Boulanger'a, którą wczoraj wniesiono do Izby deputowanych. W prośbie swej prokurator daje całkowity obraz działalności Boulanger'a od początku jego publicznej karyery i w końcu przychodzi do wniosku, iż generał Boulanger konspirował przeciwko istniejącym instytucyom i przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Prezydent Izby odczytał pismo prokuratora wśród strasznej wrzawy i okrzyków oburzenia ze strony bulanżystów. Laur oznajmił, iż stronnictwo jego solidarnem jest z całą działalnością Boulanger'a. Izba przekazała prośbę komisyi, która zebrała się tego samego dnia po południu i jednogłośnie uchwaliła zalecić Izbie wydanie Boulanger'a.

Na wieczornem posiedzeniu Izba uchwaliła zezwolić na sądowe ściganie Boulanger'a większością 355 głosów przeciwko 203.

Bruksela, 5 kwietnia. Przybyło tu dziś wielu bliższych przyjaciół Boulanger'a, między nimi Laguerre, Laisant i Naquet.

Bruksela, 5 kwietnia. Rada ministrów uchwaliła nie robić żadnych trudności Boulanger'owi. Słychać jednakże, iż generał ma zamiar wyjechać wkrótce do Londynu.

Petersburg, 5 kwietnia. Zbierają się znowu składki na nową wyprawę do Abyssynii.

Bukareszt, 5 kwietnia. Na zapytanie króla oświadczył senat przez swego prezydenta, iż upatruje rozwiązanie przesilenia jedynie w powołaniu do steru gabinetu Catargi'ego.

Wiedeń, 5 kwietnia. (Spraw. giełdowe, godz. 1 min. 50.). Węgierska renta złota 102·75, papierowa 94·75.

Pszenica 7·67, żyto 6·27.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 5 kwietnia 1889	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	95
Zjednoczony dług w srebrze	84	75
Austryacka renta złota	111	35
5% austryacka renta (marcowa)	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	894	—
Akcye kredytowe	297	50
Londyn	121	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57
Dukaty austryackie	5	72
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 5/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 35	129 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 65	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 30	97 30
4% „ „ „ II Em.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „	98 10	98 60
5% „ „ „ „	100 90	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 80
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 3/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	97 80	98 80
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	100 —	101

Warszawa, dnia 4/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	86 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 50	98 50
5% „ „ „ II „ „ 100	96 25	96 50
5% „ „ „ III „ „ 100	93 —	94 75
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	94 25

Wiedeń, dnia 4/4.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	84 05	84 25
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 95	85 15
4% „ „ złota „ „ 100	111 45	111 65
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99 90	100 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	143 —	143 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	149 50	150 —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	181 —	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	181	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 20	103 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 80	95 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	146 60	147 20
„ „ „ „ 50 „ „ 100	146 75	147 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	133 —	133 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 75	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 95	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 95	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	126 50	127 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	36 60	37 30
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	27 —	27 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 60
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 65	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	110 —	110 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 50	103 —
4% „ „ „ „ „ 100	100 —	100 55
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	113 75	114 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 —	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 60	101 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 50	103 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 50	83 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 —	92 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100	100 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 50	101 10
5% Nordosty 300 „ „ 100	99 70	100 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 80	10 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	189 50	190 50
Klary „ 40 „ m. k.	64 50	65 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	146 —	148 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	28 50	29 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	65 —	66 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	22 —	22 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 80	14 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	23 —	23 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	42 25	43 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 —
4% „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	131 60	132 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 30	109 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 50	299 —
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 50	304 —
22·50	Laenderbank „ 200 „	237 50	237 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	895	895 —
12·—	Unionbank „ 100 „	227 50	228 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	197 50	198 —
121·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2595 —	2600 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	208 —	208 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	237 —	238 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	156 50	157
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 —	195 —
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	240 50	241 —
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	99 50	100 —
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	402 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 56	9 58
20-to Markówki „ „	11 81	11 83
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 91	9 93
Funty szterlingi „ „	12 06	12 10
Banknoty włoskie „ „	47 75	47 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 75	129 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.